

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr.

DZIENNIK ILUSTROWANY

Niech lepiej Litwa nie igra z cierpliwością Polski! Bezczelne prowokacje w Kownie Demolowanie polskich placówek, akty gwałtu i demonstracje

RYGA, 22.2. Według otrzymanych tu informacji z Kowna w nocy z 20 na 21 b. m. grupa studentów litewskich napadła i zdemolowała częściowo siedzibę redakcji „Dnia Kowieńskiego”, księgarnię polską, lokal towarzystwa polskiego oraz kawiarnię Perkowskię.

Wczoraj w gmachu uniwersytetu kowieńskiego odbyła się manifestacja studencka, na której po kilku przemówieniach uchwalono rezolucję, domagającą się zastosowania wobec Polaków, zamieszkałych na Litwie, jaknajstrzejszych represyj. M. in. rezolucja domaga się usunięcia Polaków ze wszystkich stanowisk urzędowych, wstrzymania stypendiów dla studentów Polaków, oraz subsydiów dla szkół polskich, tudzież wstrzymania wszelkich ulg i

zniżek w opłatach szkolnych dla uczącej się młodzieży polskiej.

Wreszcie domagano się zaniechania wypłacania odszkodowań właścicielom ziemskim za odbieraną ziemię.

Manifestację studencką poprzedził napastliwy artykuł urzędówki litewskiej „Lietuvos Aidas”.

Według obliczeń prasy, w manifestacji brało udział około 500 studentów.

Nabożeństwo żałobne w dniu pogrzebu króla Alberta

Wczoraj, jako w dniu pogrzebu króla Alberta I, staraniem poselstwa belgijskiego w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, celebrowane przez ks. Kard. Kakowskiego w asyście licznego kleru.

P. Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował dyrektor Kancelarii Cywilnej dr. Świeżawski, P. Marszałka Piłsudskiego I-szy wiceminister spraw wojsk., gen. Fabrycy.

Na nabożeństwie obecni byli: poseł belgijski wicehrabia Davignon z małżonką oraz członkowie poselstwa, członkowie Rządu z p. min. Pierackim, prezes N. i K., marszałkowie i wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, generałowie, reprezentanci klubu BB z prez. Sławkiem, wyżsi urzędnicy wszystkich ministerstw, ambasadorowie i posłowie państw obcych.

Obok nawy kościelnej wznosił się bogato dekorowany katafalk. Na symbolicznej trumnie spowitej w sztandar narodowy belgijski, spoczywał bojowy kask i miecz. Na stopniach katafalku złożone były najwyższe polskie ordery, posiadane przez króla Alberta I: wielkie wstęgi Orła Białego i Virtuti Militari. Straż honorową pełnili oficerowie z dobytymi szablami.

Po skończonem nabożeństwie orkiestra odegrała hymn belgijski i marsz żałobny Chopina.

Zatrute strzały Indian zasypały białych najeźdźców

LONDYN, 22.2. — Według doniesień z Port of Spain (Trinidad), komisja w sprawie likwidacji konfliktu granicznego pomiędzy Wenezuelą a Kolumbią, została napadnięta przez Indian.

Czerwonoskórzy strzelali zatrutymi strzałami. Trzech członków komisji oraz 9 robotników zostało zabitych.

Komisarz kolumbijski Don Juan Arbelatz donosi, że Indianie postanowili bronić się do upadłego przeciwko najeźdźcom białych na ich terytorium. Od dłuższego czasu usiłowali oni dokonać napadu na obozowisko komisji.

Pochód głodnych Kupcy londyńscy w strachu

LONDYN, 22.2. Tel. wł. — Władze bezpieczeństwa w Londynie przygotowały się gorączkowo na „przyjęcie” kilkudziesięciu tysięcy uczestników „marszów głodu”, posuwających się od dwu tygodni piechotą z różnych ośrodków przemysłowych W. Brytanii w kierunku Londynu.

Nadejścia głodnych się „głodniaczy” spodziewają się w sobotę.

W niedzielę odbędzie się wielka manifestacja bezrobotnych w Hyde Parku. Do pomocy policji zmobilizowano 20-tysięczny korpus pomocniczy, składający się z osób cywilnych. Właściciele sklepów w okolicach Hyde Parku postanowili wystawić własne posterunki, które mają natychmiast sygnalizować nadejście bezrobotnych, aby kupcy na czas mogli zamknąć sklepy, obawiając się bowiem, że głodny tłum gotów przystąpić do rabunku.

W Grecji zima syberyjska

W stolicy ruch zamarł niemal zupełnie

ATENY, 22.2. — Niezwykle gęsta powłoka śnieżna pokrywa od kilku dni całą Attykę oraz południowo-wschodnią część archipelagu greckiego z wyspą Kreta włącznie. W samem mieście w Atenach warstwa śniegu dochodziła do 50 centymetrów, a w okolicznych miejscowościach, położonych nieco wyżej, warstwa śniegu wynosiła około metra.

Tak znaczna ilość śniegu nie spa-

dała tu od 1911 roku i wogóle jest bardzo rzadkiem zjawiskiem w tej części Grecji.

Nieprzychylna i nieprzygotowana do takich warunków klimatycznych biedniejsza ludność miejscowa, silnie ucierpiała od zimna. W Pireusie zanotowano

3 śmiertelne wypadki zamrznięcia. Ateny przedstawiały niezwykle widok. Ruch uliczny, szczególnie w godzinach porannych, prawie że za-

TAJEMNICA HOTELU „REX”

— to tytuł naszej nowej powieści, której druk rozpoczniemy w niedzielę, dn. 25 lutego r. b.!

TAJEMNICA HOTELU „REX”

jest nowa powieścią autora „Jasnowiącego Szatana”, Bogdana Lota i została napisana specjalnie dla naszego dziennika.

TAJEMNICA HOTELU „REX”

— to lektura nawskroś ciekawa i frapująca, której nie przerwie nikt, kto przeczyta choćby jeden rozdział!

TAJEMNICA HOTELU „REX”

— jest w stu procentach powieścią nowoczesną, jakiej szukają miłośnicy ciekawej, nie szablonowej lektury!

TAJEMNICA HOTELU „REX”

— to powieść, rozwijająca

film!

— to powieść dla wszystkich Czytelników!

— to powieść, o której będą mówili wszyscy!

Pierwszy rozdział — w

niedzielę, dn. 25 lutego

1934 r.!

Okręt niemiecki w Palestynie z ładunkiem broszur... antyżydowskich

JEROZOLIMA, 22.2. — Duże oburzenie wśród miejscowego społeczeństwa żydowskiego wywołał fakt, iż załoga stojącego w porcie Hajfy statku niemieckiego „Erpel”, rozdawała broszurki, zredagowane w języku niemieckim i angielskim, o treści antyżydowskiej.

Broszurki te rozdawali również

w niektórych dzielnicach Hajfy chłopcy arabscy.

JEROZOLIMA, 22.2. — Donoszą z Damaszku, iż grupa młodzieży arabskiej wtargnęła do lokalu żydowskiego klubu robotniczego i zdejmowała urządzenie.

Powodem napadu miało być rzeź kome uprawiane przez członków tego klubu propagandy sionistycznej.

marl. Elektryczne tramwaje miejskie stanęły. Wiele pomniejszych sklepów nie otwarto,

szkoły z rozporządzenia władz były nieczynne.

Niżsi funkcjonariusze publiczni, jak listonosze, robotnicy do oczyszczenia miasta, rozmoczone gazet i t. p. nie stanęły do pracy. Telegraficzne i telefoniczne połączenie wskutek uszkodzenia przewodów na szeregu międzymiastowych linii zostało przerwane. Podmiejskie koleжки również nie funkcjonowały regularnie.

Ze wszystkich miejscowości Grecji sygnalizują silne obniżenie temperatury, która waha się między 3 — 11 stopni poniżej zera.

Greckie towarzystwa żeglugowe nakazały zatrzymanie wszystkich statków w portach, w których się znajdowały, ze względu na szalejącą na morzu Egejskim oraz w wschodniej części Adriatyku burzę i śnieżyce.

Zastanówmy się trochę...

Powódź głodu i - zalew kawioru

Na wystawach magazynów gastronomicznych piętrzą się całe stony drobiu i drogich ryb morskich. Nęci oko różowy i...

140 złotych kilo! Pięknie wygląda również pramida ze świętych sfilek francuskich po 80 groszy sztuka. Drogie wina stylowo uzupełniają te obrazy świadczące o...

wykwintnym smaku no i zamocności tych, którzy te kosztowne „cady” nabywać mają. A jednocześnie podobno gdzieś na kresach w szeregu powiatów Włocławski i Piąszczyca ludzie wygrzebuja spod śniegu korzenie i badyły, odzierają brzozy z kory, by to wszystko wtrzeć na makę z której przyrządza się placiki.

Żyjemy w kraju swobody, nieznanym ograniczeń żądać, nie dyktującym obywatelom ile czego i kiedy zjeść im wolno.

Emerytura Prezydenta Rzeczypospolitej

Wczoraj odbyło się w Sejmie posiedzenie Komisji budżetowej. Omawiano ustawę o dotychczasowym emerytalnym Prezydenta R. P. Ustawa ustala, że zapotrzebowanie na emerytalnej płacy premiera, co wynosi obecnie 3000 zł miesięcznie. (Dotychczas 1200 zł miesięcznie). Ustawa przyznaje również zapotrzebowanie wdowie i sierotom po Prezydencie, która obliczać się ma od uosobienia pierwszego stopnia.

Wzrosty emerytalnym Prezydenta komisja budżetowa omawiała zamknięcie rachunkowe za rok 1931/32. Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, którą zakończył przewodniczący komisji pos. Byrka, przeciwniejsza jej się twierdzeniem, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla Min. Skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwały P. Byrka twierdził, iż ustawa skarbową jest prawem obowiązującym i Minister Skarbu powinien lojalnie wykonać. Niewykonanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

Wzrosty emerytalnym Prezydenta komisja budżetowa omawiała zamknięcie rachunkowe za rok 1931/32. Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, którą zakończył przewodniczący komisji pos. Byrka, przeciwniejsza jej się twierdzeniem, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla Min. Skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwały P. Byrka twierdził, iż ustawa skarbową jest prawem obowiązującym i Minister Skarbu powinien lojalnie wykonać. Niewykonanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

Wzrosty emerytalnym Prezydenta komisja budżetowa omawiała zamknięcie rachunkowe za rok 1931/32. Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, którą zakończył przewodniczący komisji pos. Byrka, przeciwniejsza jej się twierdzeniem, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla Min. Skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwały P. Byrka twierdził, iż ustawa skarbową jest prawem obowiązującym i Minister Skarbu powinien lojalnie wykonać. Niewykonanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

Wzrosty emerytalnym Prezydenta komisja budżetowa omawiała zamknięcie rachunkowe za rok 1931/32. Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, którą zakończył przewodniczący komisji pos. Byrka, przeciwniejsza jej się twierdzeniem, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla Min. Skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwały P. Byrka twierdził, iż ustawa skarbową jest prawem obowiązującym i Minister Skarbu powinien lojalnie wykonać. Niewykonanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

Wzrosty emerytalnym Prezydenta komisja budżetowa omawiała zamknięcie rachunkowe za rok 1931/32. Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, którą zakończył przewodniczący komisji pos. Byrka, przeciwniejsza jej się twierdzeniem, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla Min. Skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwały P. Byrka twierdził, iż ustawa skarbową jest prawem obowiązującym i Minister Skarbu powinien lojalnie wykonać. Niewykonanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

Wzrosty emerytalnym Prezydenta komisja budżetowa omawiała zamknięcie rachunkowe za rok 1931/32. Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, którą zakończył przewodniczący komisji pos. Byrka, przeciwniejsza jej się twierdzeniem, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla Min. Skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwały P. Byrka twierdził, iż ustawa skarbową jest prawem obowiązującym i Minister Skarbu powinien lojalnie wykonać. Niewykonanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

Wzrosty emerytalnym Prezydenta komisja budżetowa omawiała zamknięcie rachunkowe za rok 1931/32. Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, którą zakończył przewodniczący komisji pos. Byrka, przeciwniejsza jej się twierdzeniem, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla Min. Skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwały P. Byrka twierdził, iż ustawa skarbową jest prawem obowiązującym i Minister Skarbu powinien lojalnie wykonać. Niewykonanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

Belgia żegna swego króla

Wspaniałe pogrzeb wielkiego monarchy

BRUKSELA, 22.2. — Tel. wł. Przybywający od dwu dni do Brukseli pocłagi z prowincji wyrzucają na bruk stolicy coraz to nowe tysiące obywateli, którzy przybywają, aby oddać hołd zwłokom tragicznie zmarłego króla Alberta I. Natok wiernych tłumów jest tak obfity, że wórew poprzednim planom, musiano ostatecznie zostawić przez całą noc otwarte, bowiem wieczorem stały na nich kolejki, liczące wiele tysięcy pielgrzymów.

Wartość honorowa pełnia dwaj generałowie, dwaj oficerowie i dwaj prości żołnierze. Za trumną poępuje tylko najbliższa rodzina: ks. Leopold z małżonką, zięć ks. Umberto włoski. Kondukt wśród bicia dzwonów ze wszystkich świątyni dotarł do katedry św. Goduli.

króla; za poręczkiem inny oficer prowadzi konia królewskiego w żalobnym czapaku. Tu trumną poępuje tylko najbliższa rodzina: ks. Leopold z małżonką, zięć ks. Umberto włoski. Kondukt wśród bicia dzwonów ze wszystkich świątyni dotarł do katedry św. Goduli.

kosztem niższych urzędników. Sorawie tę należy wyjaśnić, nie leży bowiem w interesie rządu, by wśród urzędników wytwarzało się przekonanie, iż przy ciężkich warunkach życiowych podwyższa się znacznie płace dyktarzem, kosztem średnich i niższych stopni.

Clalo królewskie leży w trumnie, spowite w sztandar narodowy Belgii. U węgłowa widnieją białe białe lewy belgijski okryty żółtą białą krepą. Na piersiach leży poręczek wojskowy, który służył królowi przez cały czas wielkiej wojny. Na specjalne życzenie ks. Leopolda przyniesiono go z muzeum.

Kondukt żalobny otwierały masy duchowieństwa, prowadzone przez arcybiskupa Brukseli ks. Malines. Trumna spowita jest w sztandar obarwach narodowych. U węgłowa ten sam herb Belgii, który stał przy katafalku.

Za oddziałami wojskowymi ruszyły organizacje kombatanów. Stawili się wszyscy: ciągnęły nieprzeliczone szeregi inwalidów o kulach, na wózkach, dalej poszczególne oddziały uczestników wojny, każda grupa z własnym sztandarem, organizacje wieźców, którzy długie miesiące spędzili w aresztach niemieckich, pielęgniarek z czasów wojny itd. Defilada samych tylko kombatanów trwała zgóra dwie godziny.

W zakodczeniu mówca zapytuje, czy prawda jest, że od 1-go kwietnia b. r. ma się obniżyć uosobienie emerytalne przez skreślenie dodatków mieszkaniowych dla emerytów.

Wzrosty emerytalnym Prezydenta komisja budżetowa omawiała zamknięcie rachunkowe za rok 1931/32. Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, którą zakończył przewodniczący komisji pos. Byrka, przeciwniejsza jej się twierdzeniem, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla Min. Skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwały P. Byrka twierdził, iż ustawa skarbową jest prawem obowiązującym i Minister Skarbu powinien lojalnie wykonać. Niewykonanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

Wzrosty emerytalnym Prezydenta komisja budżetowa omawiała zamknięcie rachunkowe za rok 1931/32. Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, którą zakończył przewodniczący komisji pos. Byrka, przeciwniejsza jej się twierdzeniem, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla Min. Skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwały P. Byrka twierdził, iż ustawa skarbową jest prawem obowiązującym i Minister Skarbu powinien lojalnie wykonać. Niewykonanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

Wzrosty emerytalnym Prezydenta komisja budżetowa omawiała zamknięcie rachunkowe za rok 1931/32. Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, którą zakończył przewodniczący komisji pos. Byrka, przeciwniejsza jej się twierdzeniem, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla Min. Skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwały P. Byrka twierdził, iż ustawa skarbową jest prawem obowiązującym i Minister Skarbu powinien lojalnie wykonać. Niewykonanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

Nowy „cios” dla króla szwedzkiego

Drugi wnuk - królewicz żeni się z mieszczką

LONDYN, 22.2. Morganatyczne małżeństwo księcia Sigvarda szwedzkiego, który — jako wnuk księcia Conaught — jest bliskim krewnym angielskiego domu panującego, wzbudza wielkie zainteresowanie londyńskich królów i towarzyszy. Wysłannik króla Gustawa, hr. Bernadotte de Wisborg, który miał odwiedzić księcia do tego ożamianu, nie zdolał nic wskórać.

W jednej z największych restauracji, gdzie zajmował stołek w pobliżu byłego króla greckiego, Jerzego. Ślub nastąpi po upływie terminu 14 dni pobytu w Londynie, zgodnie z przepisami prawa angielskiego. Dotychczas nie jest ustalono, czy odbędzie się obrzęd religijny, czy też tylko ślub cywilny. Książę Sigvard jest ewangelikiem, zaś jego narzeczona, Erika Patzek, córka kupca berlińskiego — katoliczką.

Wzrosty emerytalnym Prezydenta komisja budżetowa omawiała zamknięcie rachunkowe za rok 1931/32. Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, którą zakończył przewodniczący komisji pos. Byrka, przeciwniejsza jej się twierdzeniem, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla Min. Skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwały P. Byrka twierdził, iż ustawa skarbową jest prawem obowiązującym i Minister Skarbu powinien lojalnie wykonać. Niewykonanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

Wzrosty emerytalnym Prezydenta komisja budżetowa omawiała zamknięcie rachunkowe za rok 1931/32. Wywiązała się obszerniejsza dyskusja, którą zakończył przewodniczący komisji pos. Byrka, przeciwniejsza jej się twierdzeniem, iż uchwalony budżet jest tylko pełnomocnictwem dla Min. Skarbu, a nie stanowi dla niego obowiązku wykonania uchwały P. Byrka twierdził, iż ustawa skarbową jest prawem obowiązującym i Minister Skarbu powinien lojalnie wykonać. Niewykonanie powinno być połączone z usprawiedliwieniem i podaniem przyczyn.

10 lat więzienia dla żonobójcy

Usiłował utonąć żonę, spychając ją w nurty W stę

Zapowiadany przez nas proces Jana Chrostowskiego, oskarżonego o usiłowanie utopienia żony, zakończył się wczoraj przed warszawskim sądem okręgowym. Zeznania złożone przez obwinionego w śledztwie zawierały formalne przyznanie się do winy. Wynikało z nich, że Chrostowski, zapoznawszy się jako młody restauracyjny z kelnerką, zatrudnioną w tym samym co on przedsiębiorstwie, Stanisławą Szczepaniakówną, powziął zamiar pozbycia się żony.

W toku rozprawy zbrodniczy małżonek przyznał się do popełnienia zeznania, twierdząc, że nie chciał żony topić, a tylko namaszczyć. Wiedział, że woda w owym miejscu jest płytka, a potem nie mógł nie zauważyć jak żona z wody wychodziła. Gdyby więc miał intencje zbrodnicze, potrafiłby „zalać się” z żoną skifeczniej.

Małż był chory i chciał iść nad Wisłę dla odebrania 2 złotych od znajomego piaskarza. Zaproponowałam mu pojscie razem i nad Wisłą wybuchła między nami sprzeczka, w czasie której zaczęliśmy się bić. Nie wiedząc, że za mną jest rzeka, odskoczyłam parę kroków i w ten sposób wpadłam do wody. Mąż mój widząc, że wydostaje się na brzeg i dla tego nie spieszył mi na ratunek.

Nie mógł zdecydować się na to, nawet kiedy wywabidłszy żonę na przeczadkę nad Wisłę chciał już w czyn wprowadzić swój zbrodniczy zamiar, lecz w ostatniej chwili zabrakło mu odwagi. Po obu tygodniach jednak ponowił próbę zamachu, w tych samych okolicznościach, i tym razem istotnie stracił żonę z wysokości brzegu w fale rzeki.

Wielka sesja rozprawy było odwołanie zeznań żony Chrostowskiego, złożonych swego czasu w komisariacie policji, a następnie przed sędzią śledczym. Apolonia Chrostowska oświadcza, iż orzeczona meżowi jego lekkomyślność i wszystkie urazy, jakie miała w ciągu 10-letniego pożycia. Następnie opowiada zupełnie inną historję swojego zaiscia.

Sąd uznał, że wina oskarżonego jest udowodniona, że mimo szczęśliwego zakończenia zamachu przedstawienie jego występnej woli było bardzo intensywne, że dalek brak sprawie jakichkolwiek okoliczności łagodzących. Niewątpliwie Chrostowski uplanowawszy zbrodnię na zimno pragnął zgładzić swą żonę w tego rodzaju warunkach by stworzyć pozory samobójczej śmierci.

Dolar spada

Zato funt angielski zwyżkuje

Po kilku dniach zatrzymania się, w dniu wczorajszym ponownie nastąpił na większości giełd spadek dolara, który coraz bardziej zbliża się do urzędowego kursu.

szcze parę dni i doprowadził kurs giełdowy waluty amerykańskiej do poziomu kursu urzędowego, wywołałby zatrzymanie się odpływu złota z Europy do Ameryki. Jednocześnie aktualnym stałoby się zagadnienie wyznaczenia nowego, niższego urzędowego paritetu dolara.

RADJO

PIATEK

- 7: Sygnal czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Płyty. 7.40: D. c. płyt. 7.55: Chwila gospodarska domowego. 11.57: Sygnal czasu, hejnał z Krakowa. 12.05: Płyty. 12.33: D. c. płyt. 15.40: Koncert Zespołu Jazzowego. 16.10: Recital fortepianowy M. Mirskiet. 16.55: Płyty. 17.25: Koncert chóru ukraińskiego. 17.50: „Nowiny rolnicze”. 18: Odczyt „Nowa ustawa akademicka w stosunku do młodzieży”. 18.20: Polska muzyka ludowa w wyk. kapeli ludowej. 19.20: Dokąd jechać do święto? 19.25: Feljton aktualny. 20: „Myśli wybrane”. 20.02: Pogadanka muzyczna. 20.15: Fragment koncertu symf. z Filharmonii z udz. Ady Sari (śpiew). 21: Transm. z Belgradu. Fragment międzynarodowego koncertu muzyki iu gosłowski. 22: „Sad nad Koncuskim” (feljton literacki). 22.15: D. c. koncertu z Filharmonii Warsz. 22.40: Muzyka taneczna. 23.05: D. c. muzyki tanecznej. SOBOTA

Koszta upomnienia

1250 razy wyższe od sumy zaległego podatku

Urząd skarbowy w Otwocku wysłał do p. Witkora zwanego w Michałinie gm. Falenica upomnienie w sprawie zaległości za m. luty 1933 r. za podatek gruntowy w sumie 4 (czterech) groszy.

„Jednocześnie należy wpłacić tytułem opłaty za upomnienie zł. 50 (pięćdziesiąt) w myśl p. 57 powyższego rozporządzenia”. Upomnienie to za nr. 154305 wydane było 15 lutego b. r., opatrzone stemplem i podpisem. Istny pomnik biurokracji.

Zbrodnia po libacji w piwnicy

Szofer zarabiał towarzysza siekierą

We Lwowie popełniona została znowu zbrodnia, która wstrząsnęła całym miastem.

Niebawem między obu przyjaciółmi wyułka ostro sprzeczka, co widząc dziewczyna, pospiesznie się ulotniła. Po jej odejściu Komarzyński zaproponował towarzyszowi również opuszczenie piwnicy celem udania się do domu.

W piwnicy nowobudującego się domu przy ul. Bojowej na Złotym Boku leżono trupa młodego mężczyzny z głową straszliwie rozrąbaną siekierą. Dzięki energicznemu śledztwu władz policyjnych, jeszcze tegosamego dnia zdołano wytropić i aresztować sprawcę tej zbrodni — bezrobotnego szofera — Józefa Komarzyńskiego ze Lwowa.

Przez wąskie okienko piwniczne wy dostał się najpierw Komarzyński, poczem gramolił się począł Czajka. Zaledwie jednak wychylił głowę z okienka, Komarzyński dobył spod palta siekiere i zadał nią towarzyszowi cios tak silny, że rozpiął mu głowę dosłownie na pół, poczem zwłoki zepchnął spowrotem do piwnicy, rzucił siekiere i spokojnie ruszył ku miastu. Onegdajszej nocy obaj zabawiali się w jedzenie z szynką, poczem — zaopatrzwszy się w wodkę i wsiąwszy do towarzysza — jakas dziewczynę ulokował w piwnicy nowobudowanego domu, która już niejednokrotnie służyła im za „garso-

Pogrzeb

p. A. Powoizyka

Nawę kościoła św. Karola Boromeusza na cmentarzu Powązkowskim wypełnili wczoraj w południe zwłoka masą przedstawicieli prasy stołecznej, aby oddać ostatnią posługę zmarłemu koleźce zawodowemu, sp. Aleksandrowi Powoizyka. Najdłuższe zaproszenie było starsze pokolenie dziennikarskie stołeczne, wśród którego zmarły liczył najwięcej przyjaciół.

Przy katafalku, na którego szczęście spoczywała skromna trumna, okoloną licznymi wieńcami od współpracowników, niemal wszystkich dziennikarzy warszawskich, od członków Klubu Sprawozdawców Samorządowych i kilku instytucji stołecznych — odprawione zostało nabożeństwo żalobne, w czasie którego na chórze kilka pieśni odpowiadał jeden z h. kolegów zmarłego, p. Bohdan Winiarski.

Następnie długi kondukt ruszył głową w stronę cmentarza do grobu rodziny Goldringów. Tu, po skończonych modłach, przemówił przez Klub Sprawozdawców Samorządowych, red. Harasymowicz, w serdecznych słowach żegnając zmarłego kolegę — człowieka o kryształowym sercu i świetlanej duszy.

Zawody balonowe

o puchar Gordon-Benetta

23 września w Warszawie

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej rozegrał aeroklubom wszystkich państw regulamin XXII Zawody balonowych o nagrodę im. Gordon - Benetta, zawiadamiając, iż zawody odbędą się w dniu 23 września b. r. w Warszawie na lotnisku Mokotowskiem.

Aeroklub zastrzeżo sobie prawo odwołania zawodów do 1935 r., o ile nie wpłyną zgłoszenia co najmniej ze strony trzech aeroklubów państwowych.

Oskarżony o żonobójstwo

- uwolniony od winy

Warszawski sąd okręgowy ogłosił wczoraj wyrok w sprawie trauwajarza Kaspra Kuźnika, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa żony w hoteliku „Praskim” przy ul. Tar-gowej. Wyrok zapadł niewinności.

Kradła — aby się bawić

W Inowrocławiu aresztowano Helenę Matuszewska, długoletnią urzędniczkę biur elektronicznych, która — jak stwierdzono — dopuszczała się systematycznie od dłuższego czasu kradzieży znaczków ubezpieczeniowych. Według prowizorycznych obliczeń, Matuszewska zdefraudowała w ten sposób około 12 tysięcy złotych.

Przez nasz okno

Jest środek na wicherzycieli!

Bez rozgłosu, bez reklamy, bez szumnych zapowiedzi — zdarzył się w Warszawie fakt, który powinien poruszyć wszystkich obywateli: bez różnicy stanu, płci, przekonania i narodowości.

Powstają — wszystkich, bo rzecz dotyczy dłużników, a który z nas, Szanowni Państwo — nie jest w dobrej obecnej sytuacji i komu miła jest osoba wicherzyciela, bądź inkasenta?

Otoż fakt, jaki się zdarzył — obywateli, jak się rzekło, przedwzrostkiem dłużników, z dniem dzisiejszym jazno długów stanie się łatwiejszym do znieśienia, a między dłużnikiem, a wierzycielem, między stanem wicherzyciela — pakt o nieagresji.

Czy ogłoszono moratorium? Niestety, jeszcze nie, ale zato pan Majloch Leberman został skazany przez starostwo grodzkie na 3 dni bezwzględnej aresztacji.

Zapytanie — co ma pan Majloch do dłużników i dlaczego, że 2 dni mają, stać się epokową erą w stosunkach dłużniczo-wicherzycielskich?

Chwała ciepliwości, a rzecz łatwo się wyjaśni: Otoż pan Majloch Leberman był inkasentem, a pan Kazimierz Odiancki dłużnikiem. Pan Majloch był brutalnie złośliwy, niepokoił wicherzyciela dniami i nocami, kiedy mówił: „nie ma pana w domu!” — chciał się osobliwie o tem przekonać był niewierny, nieufny, natrętny i nie szanował ani swojego, ani cudzego czasu; potrafił (niezłoty!) po osem razy dziennie alarmować dłużnika, udając pod drzwiami to kłucie małego dziecka, to — głośne kobiecy, to — pukanie kłosa.

Pan Odiancki cierpiał i milczał, aż gdy wreszcie przebrała się marka — rozmówił się osobliwie z natrętem i oto, co się okazało: Majloch nie miał ani papierków od wierzyciela; ani wotku, ani cacku, ani żadnej rzeczy, która dłużnika jest... I nie miał czasu, aby się zająć, a wicherzyciel: „A krzyżał, jakby ich miał koniamnie pieć.”

Tęto było za dużo: „kropnął” więc pan Odiancki (brawo!) skarę do starostwa, a starostwo pólnocno-warszawskie po rozpatrzeniu sprawy skazało Majlocha Lebermana (niech żyje starostwo!) na areszt, za stołowe niepokolenie dłużnika.

Dłużnicy! Rodacy! Obywatele! Kończcie się Wasza niedola: wywieście tylko na drzwiach kartkę z napisem: „Memoriam Leberman!” co w wolnym tłumaczeniu znaczy: „panie, uczęszajcie bądź pan Majloch!”

Jakie stawki ubezpieczeniowe opłaca się za służbę domową

Warszawska ubezpieczalnia społeczna okłosiła już urzędowo stawki ubezpieczeniowe za służbę domową. Stawki te są następujące: za posługaczkę przychodnia 3 zł. 19 gr. miesięcznie, za służącą zarabiającą do 30 zł. — 5 zł. 73 gr., za służącą zarabiającą do 60 zł. 8.92. Za służącą zarabiającą ponad 60 złotych 11 zł. 47 groszy.

Stawki te, jak widać, są znacznie wyższe od opłaconych dotychczas. Jedynie składka od uposażenia do 30 złotych — jest zbliżona do opłaconej poprzednio.

Dla ogółu płatników interesująca jest kwestia, czy składka obliczana będzie tylko od zarobków w gotówce, czy też obejmie także świadczenia w naturze.

Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że składka została obliczona od sum, w które włąkany byłby koszt utrzymania i

mieszkania służacej. Zasady obliczania nie są bliżej znane. Wiadomo tylko, że niższy koszt utrzymania wyliczono na 25 zł. miesięcznie. Koszt ten podnosi się w zależności od sumy zarobku w gotówce.

Panie domu interesuje także pytanie, czy koszt świadczeń socjalnych ma ponosić nadal sam pracodawca, czy też służąca płacić powinna przypadająca na nią część ubezpieczenia.

Okazuje się, że za służącą, której zarobek dzienny nie dosięga 2 złotych, koszty świadczeń ponosi pracodawca. Służącej z tej kategorii, płacy wolno potrącić jedynie połowę składki na Fundusz Pracy t. j. 25 groszy miesięcznie.

Natomiast służącej, która zarabia 60 zł. miesięcznie i wyżej może na, na zasadzie obowiązujących u staw, potrącić te części świadczeń, która przypada na pracownicę.

Koszt świadczeń dla tej kategorii służby wynosi 11 zł. 47 groszy, z czego na pracodawcę przypada 5 zł. 35 gr., zaś na pracownicę 6 zł. 12 groszy. Rzadko który z pracodawców wie, że tak samo było dotychczas. Służącej, zarabiającej 60 złotych lub więcej można było potrącać połowę składki. Nikt jednak tego nie czynił. Obecnie jednak panie domu zamierzają wreszcie akcje, mając na celu skłonięcie wszystkich zatrudniających służące zarabiające 60 zł. lub więcej — do bezwzględnego potrącania części świadczeń.

Niepotrącanie składek przez część pracodawców, może spowodować zataraki ze służbą tym, gdzie składki będą potrącone. Za potrącaniem przemawia jeszcze wysokość składki. Dla niektórych gospodarstw, nawet placących służbie wyższe pensje, może stanowić poważna różnica koszt świadczeń, wynosząca 11 pół złotego.

Z tem należy się poważnie liczyć.

Urzędowy termin wpłacania składek na ubezpieczenie od wypadków, w tym, gdzie składki będą potrącone, w którym możnaby wpłacić należność bez narażania się na przykre konsekwencje.

Urzędowy termin wpłacania składek na ubezpieczenie od wypadków, w tym, gdzie składki będą potrącone, w którym możnaby wpłacić należność bez narażania się na przykre konsekwencje.

90 proc. mleka z rąk przekupniów nabywa codziennie Warszawa

Warszawa spożywa codziennie 262 tysiące litrów mleka. Z tego za ledwie 10 proc. nabywane bezpośrednio u producentów, albo też w przetwórniach, prowadzących racjonalnie handel mleczny. Resztę zapotrzebowania pokrywają nam domokrajni handlarze, których nie sposób obliczyć, ale których, w tym względu na to, iż przychodzą oni nocą do Warszawy i wczesnym rankiem rozprzedają swe mleko w korytarzach domów, czy w rękach miarodajnych czynników rządowych.

W tym warunkom, mówi nam bardzo wyraźnie o jasności zagadnienia mlecznego w stolicy, Handel mlekiem jest niezorganizowany, a wzorowo postawione przedsiębiorstwa zamiast zająć się propagandą i rozpowszechnieniem towaru pierwszorzędnej jakości, muszą obmyślać sposoby uniknięcia się od dzikiej konkurencji domokrajnych sprzedawców. Ciekawe, dokąd trwać będzie ten stan, którego rozwiązanie pozostaje w rękach miarodajnych czynników rządowych.

Loża masonska w Warszawie

Remont z bitkowych podziemi. Na terenie parku „Frascati” przy ul. Wiejskiej znajduje się jeden z najciekawszych w Warszawie zabytków, a mianowicie niewielki pałacyk z czasów kr. Kazimierza Poniatowskiego, położony w pobliżu ul. Książęcej. W końcu XVIII stulecia pałacyk ten służył jako miejsce, zebrań loży wolnomularskiej. Z tych czasów pozostały w pałacu obszernie podziemia, dostosowane do celów obrzędu masonskiego. Ten był wszelkimi ciekawy zabytek nie był dotychczas dostępny dla zwiedzających. Obecnie, dzięki inicjatywie kilku organizacji społecznych, przystąpiono do wzmocnienia murów piwnicznych, zakładania instalacji elektrycznej i t. p. Prace te znajdują się już w pełnym toku i tak że w połowie lub pod koniec marca, podziemia dawnej loży masonskiej będą dostępne dla zwiedzających.

Koniec strajku w kopalni

Nasutek interwencji starosty katowickiego i naczelnika gminy Mała Dąbrowka, którzy skomunikowali się z robotnikami pozostającymi od kilku dni w podziemiach kopalni „Polska”, strajkujący mając przyrzeczoną wypłatę jednorazowej zapomogi gminy, zgodził się wyjechać na powierzenie.

Niezależnie od tego starosta przyrzekł interweniować u inspektora pracy w kierunku zmuszenia dyrekcji do wypłaty zaległych zarobków.

Wypłacone robotnikom, zaskłki z kasy gminnej dyrekcja kopalni będzie musiała zwrócić w ciągu 24 godzin.

Robotnicy mimo otrzymywania pożywienia przez cały czas zadowoleni.

Loża masonska w Warszawie

Remont z bitkowych podziemi. Na terenie parku „Frascati” przy ul. Wiejskiej znajduje się jeden z najciekawszych w Warszawie zabytków, a mianowicie niewielki pałacyk z czasów kr. Kazimierza Poniatowskiego, położony w pobliżu ul. Książęcej. W końcu XVIII stulecia pałacyk ten służył jako miejsce, zebrań loży wolnomularskiej. Z tych czasów pozostały w pałacu obszernie podziemia, dostosowane do celów obrzędu masonskiego. Ten był wszelkimi ciekawy zabytek nie był dotychczas dostępny dla zwiedzających. Obecnie, dzięki inicjatywie kilku organizacji społecznych, przystąpiono do wzmocnienia murów piwnicznych, zakładania instalacji elektrycznej i t. p. Prace te znajdują się już w pełnym toku i tak że w połowie lub pod koniec marca, podziemia dawnej loży masonskiej będą dostępne dla zwiedzających.

Złodziejsza wyprawa przez kominy Rabusie zdołali wyrwać się policji

Zuchwałemu zamachu usiłowali dokonać nocy wczorajszej złodzieje na fabrykę towarzystwa przemysłowego „Kabel” w Warszawie przy ul. Kaszej 11. Złodzieje dostali się w nocny na — siedzielną posesję pod Nr. 13 skąd przy pomocy łomów, borów i świderów przebili otwór w szczytowej ścianie i dostali się do przewodów kominowych.

Wypłacone robotnikom, zaskłki z kasy gminnej dyrekcja kopalni będzie musiała zwrócić w ciągu 24 godzin.

Robotnicy mimo otrzymywania pożywienia przez cały czas zadowoleni.

Ta droga złodzieży zamierzali do stać się do oddziały wulkanizacyjnego, gdzie nagromadzone były cenne towary, jak jedwab, miedź i bawelna, przeznaczone do wyrobu przewodników elektrycznych. Najwidoczniej rabusiów sposobem, gdyż biegli, porzucając „cenne” narzędzia pracy. Wędrowkę podkopywaczy spostrzegła jedna z lokatorek domu Nr. 13, która zalarmowała inżyniera fabryki Rubinsteina, ten zaś policję.

Pomimo, iż natychmiast otoczono teren złodzieje zdołali przedrzeć się przez kordon policji i zbiegli.

Pochwały i nagrody dla 4 policjantów za ujęcie sprawców napadu na Aszow

Głośna sprawa napadu bandyckiego na mieszkanie właścicielki kamiora bankierskiego Tauby Aszowej na pl. Grzybowskim w Warszawie znalazła się ponownie na widowni. Jak to podawaliśmy, czterech bandyci, podczas pościgu ostrzeliwali się gęsto z rewolwerów a zostali ujęci tylko dzięki energii i przytomności umysłu czterech posterunkowych 8-go komisariatu.

W ostatnich porządkie dziennym p. komendant policji m. st. Warszawa, wy. Edmund Czynnowski, udzielił pochwały czterem policjantom: Stopczykowski, Białkowi, Olżyńskiemu i Orłowskiemu za energię, sprawność i odwagę, dzięki której niebezpieczni bandyci zostali pochwyteni. Niezależnie od pochwał posterunkowi ci otrzymali — nagrody pieniężne po 40 zł. każdy.

Truista kielbasa

We Lwowie onegdaj zachorował ciężko z objawami zatrucia jeden z najbardziej wybitnych pedagogów ukraińskich dr. Jan Kruszelnicki. Przewieźiono go do szpitala, gdzie wczoraj dr. Kruszelnicki zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Chemiczne badanie treści jeży wykazało, że dr. Kruszelnicki niełatwo trucił wskutek zjedzenia kiełbasy. Kielbasy te otrzymała żona zmarłego przed kilku dniami od swej rodziny z prowincji.

Różga pokropiona czyli... o poruszaniu... duszy chłopięcej

Tak już się nakłada to nasze życie codzienne, że gdybyśmy byli nawet najzłomniejszymi, najbardziej obojętnymi na wszystko ludźmi, nie możemy jednak przejść obojętni obok pewnych zjawisk, które spiewnością... są niecodzienne.

Do zjawisk takich zaliczyć musimy książkę p. Jana Sobolewa p. t. „Karynie wychowawcze jako oddziaływanie na duszę w okresie chłopięcym”. A podtytuł głosi: „O istocie, potrzebie i stosowaniu kary cielesnej”.

To już jest coś, no nie? Czy nie warto więc ta sprawa bliżej się zainteresować?

Otoż książka ta ma wcale pokątną liczbę stron (104), a co najbardziej zastanawiające, opatrzona jest pieczęcią cenzury kościelnej.

A jacyż! Wszystko w porządku... Na odwrocie okładki widzimy „Nihil obstat” podpis ks. dr. Jaroszewicza (Wolkowsk), dalej „Imprimatur” i podpis J. Em. ks. metropolity wileńskiego („Romualdus Archiepiscopus Viliensis”) a wreszcie: „J. Otrekoy, Curiae notarius”.

A więc — wszystko w porządku. Książka, opatrzona tak miarodajnymi i dostojnymi podpisami i gdzie w świat, aby, jak głosi jej tytuł, pouczyć naród, „jak wychowywać dusze chłopięce”.

Okazuje się — że różga!... Tak bowiem wynika z jej treści.

Ale zanim do tej treści przejdzie my, dodamy jeszcze, że szanowne wydawnictwo „Dziennik” w Warszawie, wydając w Wilnie, a rozpowszechnianie jest przez zasłużoną Księgarnię św. Wojciecha, będącą centralną wydawnictwem katolickich w Polsce.

No, a teraz — o samej książce... Dowiedziamy się wreszcie, jak nam kościół nakazuje wychowywać nasze dzieci w roku Pańskim 1933 po Narodzeniu Chrystusa (data „cenzury” kościelnej: 6 stycznia 1934 roku).

Jest niemożliwością, niestety, drukować to interesujące „dzieło” w całości na tem miejscu.

A szkoda! Może nowy dział p. t. „Jak być syna różgi”, cieszyćby się u naszych Czytelników niemniej szym powodzeniem, niż „Dla Pań i Panów — praktyczne rady dla wszystkich” czy też „Poradnik J. Gawędy”.

Ograniczamy się tedy do podania kilku dosłownych cytat z tej niecodziennej książki — ku rozważdze przedwzrostkiem rodziców.

Czytamy tam więc:

„Chłopiec na rozkaz nauczyciela sam ma posłusznie spuścić spodnie...”; „W wymiarze kary żadnego upokarzającego — szczegółu chłosty pomijać nie można”; „wymierzać cęgi nie na ubranie, ale na gołe ciało”; „ażby różga dość bólu sprawiała, nie kalecząc przytem ciała, musi być giętka i nie zadzięrzysta; zastąpić ją też może giętka wrzeczka lub też dyscyplina”; „bić

trzeba mocno, nie wolno mieć nierozumnej litości dla ciała dziecka”; „bić tak, żeby mocno bolało, bo inaczej cały wstrząs duchowy na nic...”; „trzeba religijnie (!) ująć winę chłopca i wyłomaczyć mu, że to Bóg chce (!!), by był bity różgą przez kochającego nauczyciela, okazującego mu — modulacją głosu przykrość i ból, że musi go bić (to słiznel — przyd. nam!)”; „chłopiec karę cielesną przeżywa

w duszy, bo różga, uderzając ciało, porusza duszę jego w najgłębszych pokładach, uzmysławiając w chłoscie cielesnej spirytualny proces pokuty...”

Dość! Za dużo imienia Boskiego w tym świecie różgi, walcaj po ciebie dziecku!

Zapytujemy, czy to możliwe, a — by kościół swym autorytetem popierał w roku 1934 chłostę cielesną, bicie dzieci i „wychowanie du

szy” przy pomocy dyscypliny, która nie pozostawia śladów...”

Czekamy na odpowiedź! Na dużo odpowiedzi, bo spodziewamy się, że i nasi Czytelnicy, tak zawsze czujni na każde zagadnienie, jeszcze się poruszą na tych lamach, zechcą pospieszyć z odpowiedziami.

A przedwzrostkiem — rodzice!... Omi mają w tej sprawie pierwszy głos!...

Stopień bezpieczeństwa zakładu pracy decyduje w opłatach za ubezpieczenie od wypadków

Ustawa scałeniowa, która weszła w życie z dn. 1 stycznia r. b., zawiera także przepisy normujące ubezpieczenie od wypadków wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym, za wyjątkami wskazanymi w art. 5 ustawy (funkcyjne państwowi mający zapewnić prawa emerytalne i t. p.). Ubezpie

cowników, to w myśl ustawy scałeniowej, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków wszystkie osoby bez różnicy płci i wieku, pozostające w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym, za wyjątkami wskazanymi w art. 5 ustawy (funkcyjne państwowi mający zapewnić prawa emerytalne i t. p.). Ubezpie

czenie robotników rolnych, zatrudnionych w gospodarstwach mających więcej niż 30 hektarów w b. zaborze rosyjskim i austriackim, zostało narazie odczone.

Składka za to ubezpieczenie oblicza się według stopnia niebezpieczeństwa wypadku, istniejącego w tym rodzaju zakładu pracy, do którego ze względu na swój charakter należy dany zakład.

Rozporządzenie Ministra opieki społecznej z dn. 30 grudnia 1933 r. zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące wysokości składek za to ubezpieczenie. Celem obliczenia składek, należy liczyć właściwej dla danego zakładu pracy klasy niebezpieczeństwa, możność przez jednostkę taryfową, w nosząca 0.06; Roczny ten będzie wyrażał wysokość składek wyrażoną w procentach zarobku.

Prócz właściwej składki, pracodawcy, którzy w myśl ustawy powinni pokrywać sami bez udziału pracowników całą składkę, płaca również i dotki jednolite do składek, wynoszące 0.2 proc. zarobków pracowników, zatrudnionych w rolnictwie, a 0.3 proc. zarobków wszelkich innych pracowników. N. p. składka za ubezpieczenie pracowników biurowych wynosi 0.24 proc. zarobku, a dodatek do składek 0.2 proc. zarobków pracowników, zatrudnionych w danym biurze.

Składki ubezpieczeniowe należy wpłacać do Ubezpieczalni Społecznej łącznie ze składkami za ubezpieczenie emerytalne i chorobowe.

Zaliczenie do kategorii i klasy bezpieczeństwa zakładów pracy, dokonane przez Zakład Ubezpieczenia od wypadków, rozesłane już zostało pracodawcom przez Ubezpieczalnię Społeczną.

W. B. tak szlachetnie poratowany przez Pana w krytycznej chwili, nie odjął niewdzięczności i zgłosił się do Pana dla dotrzymania danego słowa.

P. K. Łęgosz (Piasek). Z przyjemnością przeczytałbym pełne entuzjazmu słowa Pana, opisujące działalność Sto. warszawskiego Młodzieży Polskiej w K. brynii, pozostającego pod sołectwem kierunkiem ks. Jana Myszkowskiego.

P. S. Jaworski (Myszków). Niema lniel rady, trzeba raz jeszcze złożyć skargę do sądu no i lepiej już sprawy pilnować. Trzeba się dowiedzieć, może istnieje na miejscu jakieś biuro bez płatnych porad prawnych, które prowadzi magistrat lub jakaś organizacja społeczna, gdzie mogłaby Pani zasięgnąć rady. Dziw, nas bowiem bardzo wyrok i przysądzenie Pani kosztów sądowych wobec tego co Pani pisze. Muszą być zapewne jakieś inne jeszcze okoliczności, o których Pani w liście nie wspomiała.

P. R. Stadnik (Kowel). Prośbę Pana spełniliśmy. Przypuszczamy, że p. W. B. tak szlachetnie poratowany przez Pana w krytycznej chwili, nie odjął niewdzięczności i zgłosił się do Pana dla dotrzymania danego słowa.

P. Kl. Kołakowski (Warszawa). Najlepsza rada — nie kuować przed dokładem obejrzeniem i zbadaniem cen gdzieindziej. Skargi na agentów sprzedających po domach na raty są częste i dlatego trzeba być z zakupami ostrożnym. W związku z pierwszą sprawą należy zwrócić się nie do inkasenta, lecz bezpośrednio do kierownika firmy dla wyjaśnienia nieporozumienia. W drugiej, niestety, sprawie nic już poradzić się nie da.

P. Józef K. z Piaska. Najlepiej pnieść skargę wszystkich porrzywionych do władz naczelnych, a jeśli to nie pomoże, to do sądu. Jeśli będzie występowało więcej osób razem — wówczas obawa konsekwencji za ten krok będzie mniejsza.

Złodziejsza wyprawa przez kominy Rabusie zdołali wyrwać się policji

Zuchwałemu zamachu usiłowali dokonać nocy wczorajszej złodzieje na fabrykę towarzystwa przemysłowego „Kabel” w Warszawie przy ul. Kaszej 11. Złodzieje dostali się w nocny na — siedzielną posesję pod Nr. 13 skąd przy pomocy łomów, borów i świderów przebili otwór w szczytowej ścianie i dostali się do przewodów kominowych.

Ta droga złodzieży zamierzali do stać się do oddziały wulkanizacyjnego, gdzie nagromadzone były cenne towary, jak jedwab, miedź i bawelna, przeznaczone do wyrobu przewodników elektrycznych. Najwidoczniej rabusiów sposobem, gdyż biegli, porzucając „cenne” narzędzia pracy. Wędrowkę podkopywaczy spostrzegła jedna z lokatorek domu Nr. 13, która zalarmowała inżyniera fabryki Rubinsteina, ten zaś policję.

Pomimo, iż natychmiast otoczono teren złodzieje zdołali przedrzeć się przez kordon policji i zbiegli.

Pochwały i nagrody dla 4 policjantów za ujęcie sprawców napadu na Aszow

Głośna sprawa napadu bandyckiego na mieszkanie właścicielki kamiora bankierskiego Tauby Aszowej na pl. Grzybowskim w Warszawie znalazła się ponownie na widowni. Jak to podawaliśmy, czterech bandyci, podczas pościgu ostrzeliwali się gęsto z rewolwerów a zostali ujęci tylko dzięki energii i przytomności umysłu czterech posterunkowych 8-go komisariatu.

Wieść giełdowe

Warszawa, 22.2.34. Rynek walutowy nie wykazuje ostatnio większych zmian. Dłż dolar w obrotach prywatnych notowano 5.348, N. York — kabel 5.24. Bank Polski notował 5.32.

Piątek 23 LUTEGO 1934 Dziś Piotra Jutra Macieja SŁOŃCE Wsch. sl. 6.36 Zach. sl. 5.02 Wsch. ks. 10.28 Zach. ks. 3.49

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Nędza w miejsce dostatku
Tak jest dziś na wsi

Szanowny Panie Redaktorze!
Po paru latach stałego czytania Pańskiego pisma doszedłem do przekonania, że tylko ono szczerze i bezstronnie staje w obronie ludzi pracy i ludzi pokrzywdzonych.

Opowiem pokrótce swą historię:
Przed wojną posiadałem około dwustu hektarów ornej ziemi, wspaniałe zagospodarowanie. Powołano mnie i mego współnika, szwagra, do wojska rosyjskiego. Ja jako kawaler w r. 1918 powróciłem do domu, a szwagier zaciągnął się do oddziałów Dobrowskiego i w r. 1921 powrócił do domu. Rosjanie odstępując rabowali wszystko co się dało. Cały nasz majątek obrócili w pył. Przyszli Niemcy, robili to samo, została — ruina.

Przyszli listopad 1918 r. Rozbrajaliśmy Niemców. Za tydzień Niemcy powrócili, los mieszkańców był straszny, bito, katowano, tak że kilku z naszej wioski od bicia pomierliło. Ja ocalałem.

Potem przyszły Wojska Polskie. Wziąłem się do gospodarki. Sprzedałem kilkadziesiąt hektarów ziemi, skupiłem trochę inwentarza, zakupiłem ziarno siewne itp. Ale nadszedł rok 1920 — wojna. Do dnia dzisiejszego żadnych budynków nie wybudowaliśmy, gdyż nie mamy za co.

W r. 1921 zebrała Komisja Szacunkowa i wydała orzeczenia, które w r. 1922 Państwowa Komisja Szacunkowa Główna w Warszawie zatwierdziła, wydając nam odpisy orzeczeń, które posiadamy.

Po likwidacji Trybunału mieszanego polsko-niemieckiego w Paryżu, Państwo Polskie przyjęło na siebie obowiązki wyrównania strat swych obywateli. Do tej pory nie otrzymaliśmy jednak nic.

A skutek? Dziś setki tysięcy gospodarstw w Polsce nie są w możności zdźwignąć się o własnych siłach. Przez to nie są w możności płacenia podatków, nie mogą nabywać nawet najniezbędniejszych artykułów, jak: cukru, ubrania, butów itp., które stanowią obecnie na wsi wielki luksus. Jedna para butów jest wypożyczana kilku sąsiadom.

darstw w Polsce nie są w możności zdźwignąć się o własnych siłach. Przez to nie są w możności płacenia podatków, nie mogą nabywać nawet najniezbędniejszych artykułów, jak: cukru, ubrania, butów itp., które stanowią obecnie na wsi wielki luksus. Jedna para butów jest wypożyczana kilku sąsiadom.

Odwrotna strona medalu
A cóż są winni wierzyciele?

Szanowny Redaktorze!
Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

A. Zdanowski, Płock.

Wszystko co posiadamy rucho mego jest kilkakrotnie opisane przez sekwestratorów. Ile przy tych operacjach wyłano lez — trudno opisać...

Widok -- który przeraził i ustrzegł od choroby na całe życie

Do Redakcji „Dzień Dobry“ w Warszawie.
W dniu 10.2.34 r. b. p. t. „Młodzież należy uświadamiać“, chcąc dodać paru słów w tej zupełnie słusznej sprawie, a co najważniejsza, że przypominał mi młodość moja.
Byłem wówczas w 4 kl. gimnazjum. Powracając do domu zauważyłem obryzanie afiszem, głoszące, że na czas krótki zostało otwarte nanocionem oraz gabinet anatomii. Nabyłem bilet. Sala była przedzielona na połowy kotara. Wszedłem. To co tam zobaczyłem utkwiło mi w pamięci i ustrzegło od wielu niespodzianek i nieszczęść w życiu, a to dzięki namacalnemu dowodów w postaci figur woskowych na których widoczne były postawy różnego rodzaju chorób wenerycznych. Były tam głowy z gnijącymi nosami, działy otwarte, ropiejące uszy, słowem cała ohyda skutków choroby wenerycznej. Przy każdym ekspozycie był opis jaka choroba, jej rozwój i skutki. Osobny dział stanowiły skoje, gdzie w spirytusie plawiły się potworki zrodzone z rodziców weneryków.

Wychodząc z panopticonu byłem wprost przerażony i oszołomiony tem wszystkim co widziałem. Ile razy w życiu miałem możność trochę polampartować jak zwykle młody, przed oczyma — memi stawały mi głowy otwarte i ropiejące — to działo na mnie jak zimny tusz i dzięki właśnie temu dożyłem szczęśliwie przeszło pięćdziesiątki i nie wiem co to jest choroba weneryczna — zaznaczam, że jestem żonaty przeszło 30 lat, a rodzina moja składa się z trojga dzieci.

Czyż nie wskazaniem byłoby aby istniały u nas właśnie takie gabinety anatomiczne, gdzieby młodzież mogła uświadamiać się pod kierunkiem wychowawców lub rodziców. Uświadamianie takie należałoby wprowadzić do programu szkół średnich i szkół powszechnych dla starszych uczniów i uczennic. W ten sposób uchroniliby się młode pokolenie od skutków i następstw chorób wenerycznych, a tem samem rozsiewania tak strasznej w skutkach choroby.

W. S. z Kowla.

Jeszcze o prostytucji

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Zło konieczne

Szanowna Redakcjo!
Prostytucja istniała prawie, że od „samego początku świata“. Istniała zawsze i wszędzie pod różnymi postaciami i formami. I sądzić długo jeszcze istnieć będzie. W dzisiejszych czasach, gdy z prostytucji czerpie zyski alfonsi i... w pierwszym rzędzie należy zaprowadzić domy publiczne gdzie kobieta otrzymywałaby cały niepodzielny zysk. Uniknęłoby się przez to chorób wenerycznych (gdyż domy publiczne byłyby pod opieką i nadzorem lekarskim) i demoralizacji. Co tu bajdurzyć o usunięciu prostytucji. Nie za nas się zaczęło i nie za nas się skończy. We Francji, kraju bardziej kulturalnym od Polski domy publiczne istnieją i istnieć będą. Dlategoż więc u nas w Polsce, w kraju powszechnie nędzy i biedy, mamy usuwać i likwidować prostytucję, która jeszcze jak śmieciamić, wieki trwać będzie.
Twardziej przynajmniej, że gorąco mi jest zał tych kobiet które oddają się prostytucji ale cóż robić mają, w dzisiejszych czasach kryzysu.

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Och, wy, mężczyźni!

Panie Redaktorze!
Mężczyzna rzuca kamieniem w kobietę, bo jest sam winien! Precz nasze krzywdy, nosce nieprzespane, lzy wypłakane. Wasze słowa w miłość, zakłęcia i t. p. — to komedia... W was jest tylko obłuda. Nie biorę już pod uwagę tych kobiet półpłonnych przez społeczeństwo, ale i to wasze „dzieło“, gdyby nie wy... Prawo przez was — mężczyzn — pisane. Gdyby nie wy... Wy potraficie czynić przemienie setki grzechów, brudnych orgii waszych, a kobieta?...
Wy — powiniście nas bronić przed zlem, otoczyć opieką. Nie popychać nas tam!...
Dla mnie mąż mój był wszystkim: najczulszą z matek. Tak myślałam nałwna. Dziś wiem że mnie zdradził, a więc „plunął w twarz miłości“.
Czytelniczka.

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przeważnie od robotników, od emigrantów, którzy całe swoje życie pracowali i zdrowie stracili, aby do czegoś dojść, niejedni pracowali cały dzień o suchym kawałku chleba, byle tylko złożyć parę dolarów lub parę franków na czarna godzinę. A rolnik teraz się łomaczy krzyzosem, nie spłaca ani procentów, ani smutny, więc ten wierzyciel dzisiaj jest nędzarzem, bo ostatni grosz wypożyczył i cała jego rodzina żyje w nieopisaniej nędzy. To nie jest szlachetne ani sprawiedliwe!

Przeczytałem w Pańskim poetyckim piśmie list p. Jachimowicza o długach rolnych. Autor domaga się, żeby wierzyciel pewną część długu dłużnikowi darował, a czy Autor wie od kogo rolnicy wypożyczali pieniądze? Przew

Rejestracja pokrzywdzonych lokatorów Na rynkach sprzedaje się gorsze zboże

Wychodząc z założenia, że w roku bieżącym lokatorzy zostali bardziej pokrzywdzeni wymiarem podatku od lokali, niż w latach ubiegłych, czego dowodem ma być skierowana do właściwej instancji wielka ilość odwołań, które niebawem zostaną rozpatrzone, Zw. Lokatorów w Białymstoku zwraca się do wszystkich lokatorów m. Białegostoku, którzy wnieśli odwołania od podatku od lokali, aby zarejestrowali się w biurze związku (Kilińskiego 13) najpóźniej do dnia 3 marca r. b., gdyż w dniu 5 marca r. b. musi

być złożona szczegółowa lista pokrzywdzonych do właściwej władzy, gdzie sprawa każdego będzie za interwencją związku indywidualnie rozpatrywana.

Urząd wojewódzki wystosował do starostów i prezydentów miast wydzielonych okólnik, komunikując, że białostocka Izba Rolnicza zwróciła się

z prośbą, aby zarządy miejskie — przed ustaleniem ceny rynkowej ziół — zasięgały opinii miejscowych placówek spółdzielczo-rolniczych. Izba motywuje to tem, że przedmiotem obrotów zbożem na rynkach jest przeważnie zboże gatunku pośredniego, którego cena oczywiście musi być niższą od ceny gatunków zboża lepiej oczyszczonego. Zboże lepsze sprzedawane jest w większych partiach poza rynkami lokalnymi młynom, spółdzielniom i wojsku po cenach wyższych. Urząd proponuje uwzględnić prośbę Izby Rolniczej w ramach możliwości.

Jeszcze jedna sprawa ks. Małynicza

W swoim czasie ks. Małynicz-Malicki, proboszcz parafii Jasionowskiej, znieważył sędziego śledczego podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych. Ostatnio został ska-

zany za to przez sąd grodzki w Białymstoku na miesiąc aresztu.

Ks. Małynicz-Malicki odwołał się do sądu okręgowego, powołując świadka, zamieszkałego w Łodzi. Sąd okręgowy odesłał akta do Łodzi celem zbadania tego świadka w drodze rekwizycji.

Na znak żałoby

Polska brała, całym sercem udział w żalobie, jaką obchodziła Belgja. Wczoraj w dniu pogrzebu króla Alberta, w Białymstoku i w miastach na terenie naszego województwa — podobnie jak w całym kraju — domy przybrane były opuszczone, na znak żałoby chorągiewkami o barwach narodowych

Strzały przed dworcem kolejowym

Zazdrosna żona strzela do męża i jego przyjaciółki

Funkcjonariuszów posterunku kolejowego P. P. zaalarmowało wczoraj około godz. 4 popł. kilka następujących po sobie wy-

strzałów rewolwerowych. Okazało się, że w pobliżu dworca kolejowego do idącego ze swą znajomą urzędniczką kolejowego, Józefa Rudziaka, strzelała jego żona. Wszystkie kule chybiły. Przyczyną zamachu była zemsta na tle zazdrości żony Rudziaka, który ją zaniedbywał.

O zajściu sporządzono protokół. Dochodzenie w toku.

Zbrodniczy plan 17-letniej dziewczyny

Czernik Marjan (Słonimska 36) doniósł policji, że jego służąca 17-letnia Dagielówna Bronisława miała — z namowy niejakiej Mann (Kolejowa 16) — do-

konać zabójstwa żony jego, Wiery, następnie zrabować kosztowniejsze rzeczy. Badana przez policję — Dagielówna przyznała się do zamierzonego czynu.

Zdrzemnął się kapke, a samochód wpadł do rowu

Prowadząc nocą samochód ciężarowy z Białegostoku do Garwolina szofer Tadeusz Bieliński zasnął przy kierownicy. Wóz wpadł do rowu, przyczem trzy osoby, siedzące na pakach z towarami, odniosły ciężkie rany. Przewieziono je do szpitala w Garwolinie. Szofer Bieliński wyszedł z katastrofy bez szwanku. Towar i samochód uległy zniszczeniu.

Zamach samobójczy służącej

Wczoraj w nocy usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając większą ilość sznaperów, służąca Rafała Marjaczkiego (Warszawska 20), Filomena Dulewicz. Pierwszej pomocy udzieliło jej pogotowie „Linas-Hacedek”, które przewiozło ją w stanie ciężkim do szp. Zydowskiego.

Przyczyna targnięcia się na życie narazie nieustalona.

KRADZIEŻE

Kulasiewiczowi Piotrowi (Stoleczna 5) skradziono z mieszkania podczas nieobecności domowników garderobę i bieliznę wartości 102 zł.

— Słowik Chai (Młynowa 1) skradziono pałto wartości 60 zł.

— Do sklepu Notesa Dawida (Kilińskiego 13) przy ul. Zwirki i Wigury 10 dostali się przez włamanie w ścianie od strony podwórza nieznani narazie złodzieje, którzy dokonali kradzieży różnego towaru galanteryjnego wartości 1200 zł.

— Aleksander i Józef Gajdowcy (Zelazna 56) i Czackowski Antoni (Południowa 17) skradli Toffilo Zolji (Białowiejska 14) siekiere i pile.

— Zatrzymany został ze skradzionym węglem ze składnicy P.K.P. znany złodziej Karpiński Józef (Lubelska 11), od którego skradziony węgiel w ilości 200 kg. odebrano. Karpińskiego zatrzymano do dyspozycji władz sądowych.

Wielkie zawody marszowe dzieci ziemi białostockiej

Związek Rezerwistów w Białymstoku organizuje w przeddzień Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego, t. j. dn. 18 marca b. r., „zawody marszowe dzieci ziemi białostockiej”. Będzie to

zakrojona na dużą skalę impreza o charakterze wojskowo-sportowym. Celem zawodów jest: a) uczczenie Imienia Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, b) podniesienie i ocena sprawności fizycznej w zaprawie marszowej poszczególnych związków, stowarzyszeń, oraz organizacji, powsta-

łych na obszarze woj. białostockiego, c) wyeliminowanie zespołu reprezentacyjnego na marsz „Szlakiem Kadrowki”. Zawody odbywać się będą corocznie w dn. 18 marca.

Zespoły marszowe dzielą się na następujące kategorie: a) bufięć szkolny, Zw. Strzelecki, organizacje W.F. i P.W., Sokół, straż pożarna i kluby sportowe (wiek zawodnika nie może przekraczać 21 lat); b) Zw. Rezerwistów, Policja Państwowa, Straż Pożarna, organizacje W.F. i P.W., oraz związki sportowe (wiek zawodnika powyżej lat 21); c) zespoły żeńskie, do których odnoszą się przepisy, jak w pkt. a, b (za wyjątkiem drużynowego, którego nie obowiązuje granica wieku, zakreślona w ustępach a, b, c, — wiek zawodnika jest jednym z głównych warunków startowania w zawodach marszowych) Zespół składa się z 7-miu zawodników (4 drużynowy i 3 zawodników).

Start na Rynku Kościuszki, trasa biegnie ul. Sienkiewicza, Warzawska, Nowawarszawska, dochodzą do przedmieścia Dojlidy, następnie kieruje się do gościca do Bielska, dalej idzie ul. Mickiewicza, Kilińskiego. Meta na Rynku Kościuszki.

Na przepisowe umundurowa-

nie i wyekwipowanie składają się: a) strój organizacji, do której zawodnik należy, b) zwykłe trzewiki lub buty z cholewami (trzewików bokserskich, pantofli gimn. i t. p. używać nie wolno), c) pas główny, d) kb. lub kbk. typu wojskowego. Zespoły żeńskie startują i marszerują bez broni palnej.

Przewiduje się cały szereg nagród. Zespoły, które marsz ukończą i przybędą do mety w składzie 6 zawodników, otrzymują dyplomy. Każdy z zawodników najlepszego zespołu otrzyma pamiątkowy żeton.

Nie sprowadzać bydła z powiatów zagrożonych zarazą

Z uwagi na to, że w niektórych województwach znajdują się okręgi zapowietrzone i zagrożone zarazą płucną bydła rogatego, a nadto powiaty Przasnysz i Maków, uznane za zagrożone, stycją się bezpośrednio z powiatami ostrołęckim i ostrowskim — urząd wojewódzki wystosował okólnik do zainteresowanych czynników w sprawie wydania zarządzenia, by bydła rogatego z powiatów zagrożonych pod żadnym pozorem nie sprowadzano na obszar województwa białostockiego..

POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE

„Dziennik Białostocki” ul. Legionowa Nr. 1. Telef. 63.

Przyjmują wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące.